

Prenumerata

Radomiu:	
Rocznie	rs. 4.
Półrocznie	„ 2.
Kwartalnie	„ 1.
Z odnośnieniem do mieszkań miesięcz- nie kop. 5.	
z przysługą pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia :

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.	
Na ostatniej za 1-y raz	5.
Dwa następne	4.
Dalsze	3.
Nawigacje i reklamy podwójnie.	
Ogłosz oprócz Redakcyi przyjmu- je Warszawską Ajentura Ogłoszeń Rajchman i Frencler, Senatorska 18.	

Dnia 24 Marca ś. Marka i Tymoteusza M.
„ 25 „ „ ś. Zwiastowanie N. M. P.
„ 26 „ „ ś. Ludgera Biskupa.
„ 27 „ „ ś. Ruperta B. i Aleksandra.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACJA

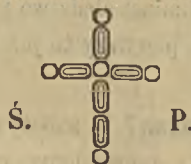
REDAKCJA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 54
Zachód „ „ „ 6 „ 19
Długość dnia godzin 12 „ 25
Przybyło „ „ 4 „ 47

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.



Józef Ignacy Kraszewski

dnia 19-go marca roku 1887-go o godzinie 3-ciej minut 38 popołudniu zmarł w Genewie w hotelu „de la Paix“

Przy śmiertelnem łożu zmarłego, oprócz kilku osób z rodziny znajdowali się T. T. Jeź, Dr. Laskowski, Dr. Groust i wielu z Polaków bawiących w Genewie.

Zwłoki ś. p. Józefa pogrzebiono tymczasem na miejscowym cmentarzu, z kąd przeniesionemi zostaną na rodzinną ziemię.— Grobowiec na Skalce w Krakowie, to miejsce wiecznego spoczynku dla drogocennych zwłok człowieka, tyle swoim zasłużonego. Nie nam zresztą decydować o tem, ani też nam o zasługach prawić ś. p. Józefa — od nas, do słów żaloby, któremi rozbrzmiał kraj cały, niechaj przybędzie westchnienie:
Oby Ci lekką była ziemia, którą tak serdecznie ukochałeś!

HISTORIA STOSU W NIEDŹWIEDZIM - KRZU.

OPOWIADANIE Z PRZESZŁOŚCI

skreślił

WACŁAW BROCHWICZ.

W miejscu, gdzie dawny gościniec, prowadzący z Szydłowca do Wąchocka, przecina się z jakąś boczną drożyną, na brzegu lasu, przy niewielkiej polance, widnieje stos zawsze świeżych i zielonych gałęzi.

Stoi on tam w cieniu sosen a śnać ręce go czyjeś wciąż zielonemi odnawiają gałęziami, bo od lat już dawnych zieleni się tak a żyje, wabiąc i zaciekawiając sobą rzadkich już dziś przejezdnych na opuszczonym gościńcu. Gdyby pod owem przykryciem z gałęzi można było odszukać jakikolwiek ślad mogiły lub kopca, łatwiej może przyszłoby uchwycić przyczynę powstania takowego, żadnej przecież dotykalszej wskazówki ani w pobliżu, ani na stosie nie dojrzeć.

Jak się rzekło, stoi na rozstajnych drogach, przy polance zewsząd lasami otoczonej, w miejscu pustem i znacznie od mieszkań ludzkich oddalonym. Naokoło niego wypaleniska

i szczątki zwęglonych głowni świadczą, że zeschnięte gałęzie oddawane są na pastwę ognia, którego ślady widać wszędzie w pobliżu.

O ile na samem miejscu brak zupełny wszelkich wskazówek, któreby coś wyświecić mogły, o tyle znów bogata fantazyja okolicznego ludu mnóstwo przechowała szczegółów o początku i historii rzezonego stosu. Prawdą jednak jest, iż początek jego sięga wypadków, w ubiegłym stuleciu zaszłych, w ostatnim jego dziesiątku lat, kiedy to okrzyk wrzawy wojennej, zmieszany z grzmotem dział i hukami karabinowego ognia, rozlegał się po całym kraju. Miejsce, na którym wznosi się ów stos gałęziasty, było w owym czasie widownią walki, a pamięć jej przechowała się dotąd między ludem. Nawet nie tak dawno, bo przed kilkunastu laty, we wsi Niedźwiedzi-Kierz żył jeszcze staruszek, który był świadkiem tej bitwy i dobrze ją zapamiętał, będąc już wtedy wyrostkiem. Od niego to później zasięgano wiadomości, jako od naocznego świadka, tem bardziej, że stary rad ich każdemu udzielał.

Najbliższą wioską, około której miało miejsce opisywane poniżej zdarzenie, jest *Niedźwiedzi-Kierz*. Nazwa sama wskazuje, że lasów tu nie brakowało, ciągnęły się one zwartą ścianą daleko; ku południowi ogarniały pasma lasów liżeckich, następnie lasów Świętokrzyskich, przerywając się

dopiero ponad Wisłą lub na urodzajnych równinach krakowskich i sandomierskich.

Płaszczyna ciągnąca się z północy, przeważnie sosnowym lasem była pokryta, w miarę tego jednak jak grunt podnosił się i pojawiały się wzgórza, rodzaj drzewa także zmieniał się, jodły i świerki występowały w malowniczej swej krasie, nadając okolicy górski charakter. Wspomniana dopiero wioska znajduje się właśnie w miejscowości, gdzie równe położenie zaczyna przechodzić w górzyste, leży bowiem na północnych stokach gór Świętokrzyskich, a zajmowała wówczas małą przestrzeń pola, bo lasy nieprzebyte otaczały ją zewsząd.

Dziś okolica i wioska ta inaczej wyglądają, kosztem przetrzebionych w znacznej części lasów, wieś rozszerzyła się i powiększyła a sam krajobraz zmienił się do niepoznania, chociaż lasów tam jeszcze więcej zostało, niż gdzieindziej, z tego zapewne powodu, że z dawien dawna należały one do biskupów krakowskich a potem przeszły na rząd, którego własność dotąd stanowią.

Co jednakże jest poniekąd pewną charakterystyką tamtejszych okolic, to to, że znaczna przestrzeń lasów stoi na zagonach, których wyraźne ślady dotąd się przechowały. Nasuwa się tu przypuszczenie, że to są ślady dawnych napałów tatarskich i szwedzkich, po których uprawne pola

dniach zawarto bardzo pomyślnie układy z królem Rumunii, który poszł do Watykanu stałego swego rezydenta i pozwolił na wprowadzenie w kraju misji i szkół misyjarskich miejscowemu katolickiemu biskupowi Mgre Palmi.

Do Berlina z własnoręcznym listem do cesarza od papieża wysłany Mgre Galiberti; śledzić nadto muszą za postępem konferencji, które książę Bismarck, w sposób bardzo uprzejmy i życzliwy ma prowadzić z biskupem Koppem, co do zupełnego zadowolenia wymagań kościoła.

Za objaw anti-rosyjskich usposobień Serbii uważają dymisy ministra wojny Horwatowicza, który się podał do niej, dla tego, że nie chciano posłać młodych oficerów dla dokształcania się w swym zawodzie do Petersburga; podobnież zrobiono z uczniami medycyny, posyłając ich do Wiednia.

Banki galicyjskie, na wzajemności oparte, mające z mieszkańcami pogranicza królestwa stosunki, wypowiedziały im wypożyczone kapitały w najbliższych terminach.

Dziwnymi są doprawdy zaślepienia w swoich teoriach takich mężów stanu jak Bismarck. Kanclerz zna pewno historję, wie dla czego Grecya nie została Turcyą a Irlandya Anglią, mimo że Irlandya nawet swój język własny zarzucała, a przeciw z wyswobodzonymi braćmi Niemcami w Alzacji i Lotaryngii, zaczyna gospodarować po poznańsku. Zesłał tam chmary nienawiścią pałających prusaków, aby prowincje te, za dobrym i łagodnym rządem tęskniące do Francji, gwałtownie rozkochać w administracji pruskiej. W tym celu rozwiązano zgromadzenia czy towarzystwa muzyczne, straży ogniowej, gimnastyczne itp. Projektują wysiedlanie niechętnych, konfiskaty, prawa wyjątkowe, mówią o anektowaniu Alzacji do Prus, Lotaryngii do Badenu.

Rosya otrzymała odznaczone miejsce na wystawie francuskiej w 1889 roku. w nadziejach olbrzymiego, przechodzącego inne przemysłu.

Wogóle z powodu panującej po całej Europie śniżycy, zepsutych ztąd komunikacji, ilość depesz, które otrzymała prasa bardzo jest szczupłą, ale z pomiędzy tych jedna z Genewy, donosząca, że w tem mieście d. 19 b. m. o trzeciej południu zmarł znakomity autor nasz Józef Ignacy Kraszewski, odbije się bolesnem echem wszędzie, gdzie czczono jego zasługi.

Gazety francuskie donoszą, iż cesarz Wilhelm miał mówić do Lessepsa, że „póki żyw, nie pozwoli na wojnę“, chyba napadnięty, dodając, jako dyplomacya jest w możności załatwienia wszelkich powstałych sporów, lubo skutek jej działań może nie być natychmiastowy, wkońcu zapewnił, że te same przekonania podziela jego następca.

Pruskie rozporządzenia wydalają ojców z prowincji dawno polskich, ale ich synom każą w wojsku służyć niemieckim, uważając ich za poddanych swoich, anomalia dziwna! Ztąd „Petersb. Wied.“ zapewniają, że spodziewaną decyzją, wydaleni i ich rodziny, będą mogli się zapisać w poddaństwo wszechrosyi.

Rejencya Sofijska zaczyna wątpić widocznie o swej władzy, co do zwołania narodowego zebrania, bo je odracza do czasów pomyślniejszych.

Są doniesienia, których nie powtarzamy, że Porta wpływem swoim chrześcijańskie mocarstwa nakłania do zgody, że Leon XIII proponuje ogólny kongres, z prezydentą niekatolickich Niemiec. Bajek jest wiele, rzeczy w tem mało, lepiej zatem milczeć, jak bajki powtarzać.

Ostatnia „Gazeta Handlowa“ notuje kurs rubla 180.75 markami na *ultimo* marzec, guldenami na 114.

TELEGRAMY.

Berlin, 21 marca. „National Zeitung“ pisze: W przedniu urodzin cesarskich nadchodzą wróżby pokojowe ze wszystkich stron świata, nadając świętu najpiękniejszy charakter święta pokoju. W imponującym zgromadzeniu książąt, które otoczy jutro cesarza, przedstawi się wspólność dążenia całej Europy do utrzymania dzisiejszych stosunków. Przymierze pomiędzy Niemcami, Austryą i Włochami, które w ostatnich dniach przyszło do skutku, stanowi jedną z najsilniejszych podpór spokoju i bezpieczeństwa Europy. Nie braknie dowodów, że i stosunki trzech rządów cesarskich wyjaśnią się i umocnią.

Miasto dziś już wspaniale udekorowane na jutrzejszą uroczystość. Zewsząd powiewają olbrzymie flagi. Książę Bismarck wydaje jutro obiad dla ambasadorów i naczelników obcych mocarstw. Od godziny wpół do 7-ej wieczorem, olbrzymi pochód z pochodniami studentów berlińskich przeciąga ulicami.

Petersburg, 22 marca. W tutejszych kołach giełdowych panuje przekonanie, że bezpośrednio po berlińskich uroczystościach przedsięwzięte zostaną energiczne środki w celu rozstrzygnięcia kwestyi bułgarskiej. Ks. Łobanow-Rostowski, jak słyhać, nie wcześniej powróci do Wiednia, póki nie zostanie osiągnięte porozumienie w rzeczonym kierunku. Z tego też powodu unika tutejszy świat finansowy wszelkich większych zobowiązań i zachowuje stanowisko wyczekujące.

Sofia, 22 marca. Agencya Hawasa telegrafuje: Stołów opuścił Konstantynopol wczoraj zrana i przybędzie tutaj jutro. Radosławow odłożył na kilka dni swój wyjazd na prowincję. Nikiforow, Canow i Kisimow zostali przeniesieni z ogólnego więzienia do tymczasowego, z kąd mają być uwolnieni za kaucyą. Przyjaciele Cankowa obiecali Riza bejowi doręczyć swoje żądania na piśmie.

O G L O S Z E N I A.

BONA Polka z muzyką poszukuje miejsca tu, lub na wyjazd, wiadomość przy ul. Mlecznej, nr. 69, dom p. Dużbaba. Tamże jest do sprzedania **fortepian machonowy i maszyna ręczna.**

Pokoju

od ś. Jana, przy familii, poszukuje osoba pojedyncza, kobieta. Oferty składać w Redakcyi.

DOM KOMISOWO-PRZEWOZOWY Helbicha i Pohla.

Z nadchodzącą wiosną zaopatrył skład swój w świeży transport nasion roślin pastewnych i okopowych. — Oraz sprzedaje: drzewo sosnowe sażeń półkubiczny rs. 4 k. 60 „ twarde „ „ rs. 5 — Węgiel kamienny korzec . . . — 75

SKRADZIONO

20 listopada r. z.

DWA WEKSLE

jeden na rs. 300, drugi na 250 rs., oba wystawione przez *Binem Rozenperta*. Oprócz tego **rewers** na 150 rs., podpisany przez *Józefa Czok*, zyrant *Lejzor Wajcendler* i **weksel** na rs. 100, wystawiony przez *Antoniego Czok*.

Ktoby wykrył kradzież, lub dostał w swe ręce owe weksle, raczy o tem zawiadomić Redakcyę. 12—4

PIERWSZA W KRAJU

FABRYKA

blachy falistej i cynkownia

Wilhelma Tillmanna

w Pruszkowie pod Warszawą

poleca:

- Ocynkowaną blachę żelazną falistą,
- Ocynkowaną płaską blachę we wszystkich wymiarach, do krycia dachów.
- Kompletne budowle, dachy z żelaza.
- Zamknięcia rolkowe itp. Kubły, naczynia itp. z ocynkowanej blachy żelaznej.

PLAC

przy ulicy Długej

około 24.000 łokci kwadrat.

do sprzedania lub do wynajęcia.

Wiadomość u adwokata Mierzanowskiego.

KOŃ

rosły pod wierzch lub do pojedynki, **BRYCZKA** i **UPRZĄŻ**, do sprzedania razem lub osobno za przystępną cenę. Wiadomość w Redakcyi. 1—3

DOM BANKIERSKI GABRYELA NEUMARK

w Warszawie, ul. Miodowa nr. 3

wystawia przekazy na pierwszorzędne Banki Zagraniczne. — Daje zaliczenia na papiery wartościowe z możliwością miesięcznego upłacenia.

W tym kantorze padły:

wygrane rs. 200.000, 40.000, 10.000, i inne.

Jest do sprzedania

W DOBRACH DZIEBAŁTÓW

własność W-go Z. Leskiewicza

Owies „Olbrzym Węgierski“

gatunek nowy, sprowadzony dwa lata temu, na móg wysiewa się od 24 garncy do 1-go korca, bardzo plenny i ciężki, słoma wyrasta do 6 stóp wysokości, rodzi się dobrze nawet na bardzo lichych ziemiach.

Rosiczka vel Palczatka

roślina pastewna i zbożowa, rodzi się na każdej ziemi, wysiewa się na móg 300 prętowy 20 do 30 funtów. Słoma jaknajlepsza pasza, cheiwie pożerana przez wszystkie inwentarze, wyrasta do 4 stóp, bywa sianą jako przedplon na paszę (siano), z ziarna można wyrabiać kaszę nadzwyczaj delikatną. Za 100 funtów 10 rubli, funt po kopiejek 15 loco stacya Końsk bez worka.

Gorzycya Biała

znakomita na paszę zieloną dla bydła i trzody, ziarno bardzo pokupne na olej, mustradę etc. Rodzi się dobrze nawet na najgorszych ziemiach, wyrasta do 5 stóp, dojrzewa w przeciągu 12 tygodni, na zieloną paszę może być skoszona w sześć tygodni po zasiewie. Wysiewa się na móg 300-prętowy 20 do 30 funtów. Za centnar rs. 8, funt kopiejek 12 loco stacya Końsk bez worka — w większych ilościach taniej. Worki osobno będą policzone.

Adres: Dziebałtów poczta i telegraf Końsk. **M. Malczewski** administrator.

DO WYNAJĘCIA

od 1 Kwietnia pokój z osobnem wejściem na dole, okno wychodzi na ulicę Lubelską. Wiadomość w Redakcyi.

Potrzebny jest zaraz

OFICJALISTA

do zarządu majątkiem.

Pensya rubli 100 i 18 korcy ordynaryi. Wymagane są dobre rekomendacye i kaucya równająca się wysokości rocznego wynagrodzenia. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

RESTAURACYA

w zakładzie kąpielowym

w Nowem Mieście nad Pilicą do wydzierżawienia.

Objaśnienia wszelkie w zarządzie.

Wielka

ENCYKLOPEDIA

Orgelbranda

tomów 28, — oraz mała, tomów 12, za umiarkowaną cenę

jest do sprzedania w sklepie W-nej **Dubelt** przy ul. Rwańskiej.

Dla kaszlących i osłabionych

EKSTRAKT i KARMELKI

Miodowo-Ziołowo-Stodowe

Fabryki „**LELIWA**“ w Warszawie ulica Zgoda Nr. 6

analizowane i uznane przez Radę Lekarską. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie — w Radomiu w aptecce W-go S. Mecha, 50% tańsze od niemieckich.

Fiaszka ekstraktu kop. 75, paczka karmelków kop. 15.